

**Protokół nr XIV/15  
z uroczystej XIV sesji Rady Miejskiej w Mosinie,  
która odbyła się w dniu 19 czerwca 2015 r.  
w Sali Reprezentacyjnej Mosińskiego Ośrodka Kultury,  
przy ul. Dworcowej 4**

**Przebieg sesji:**

Przewodnicząca Rady Miejskiej w Mosinie Małgorzata Kaptur otworzyła uroczystą XIV sesję Rady Miejskiej w Mosinie o godz. 16.05, a po czym powitała przybyłych na nią gości, których lista *stanowi załącznik niniejszego protokołu* oraz radnych, których lista obecności również *stanowi załącznik niniejszego protokołu* i przedstawiła program sesji. Nieobecny był radny Waldemar Wiązek ze względu na wyjazd służbowy.

Kierownik Ośrodka Sportu i Rekreacji w Mosinie Waldemar Demuth przy pomocy projekcji multimedialnej przedstawił działalność Ośrodka Sportu i Rekreacji w Mosinie.

W trakcie tego wystąpienia, na Salę Reprezentacyjną przybył radny Andrzej Rażny i radny Marian Jabłoński, tak więc odtąd w dalszym ciągu uroczystej XIV sesji Rady Miejskiej w Mosinie udział brało 19 radnych.

Następnie Kierownik Ośrodka Sportu i Rekreacji w Mosinie Waldemar Demuth przy pomocy projekcji multimedialnej przedstawił kolejno ubiegłoroczne osiągnięcia poszczególnych zawodników i trenerów nagrodzonych stypendiami sportowymi oraz nagrodami pieniężnymi i wyróżnieniami, a Burmistrz Gminy Mosina Jerzy Ryś i Przewodnicząca Rady Miejskiej w Mosinie Małgorzata Kaptur wręczyli im lub reprezentującym ich osobom kwiaty i wyróżnienia lub akty przyznania nagród, czy stypendium. Akt przyznania stypendium sportowego w wysokości 300 zł miesięcznie w okresie od lipca do września 2015 r. został wręczony zawodnikowi Dominikowi Klemczakowi (drugi akt przyznania stypendium sportowego zawodnikowi w wysokości 400 zł miesięcznie w okresie od lipca do września 2015 r., którym był Albert Warzocha – nie został wręczony z uwagi jego nieobecność i reprezentującej go osoby). Zostały wręczone akty przyznania: III nagrody pieniężnej w wysokości 1000 zł – zawodnikowi Kacprowi Kubiakowi, II nagrody pieniężnej w wysokości 1500 zł – zawodnikowi Jakubowi Grobelnemu, I nagrody pieniężnej w wysokości 2000 zł – zawodnikowi Maksymilianowi Wiśniewskiemu, wyróżnienie w postaci dyplomu i statuetki zostało wręczone zawodnikom: Zuzannie Klemczak, Wojciechowi Fajfer i Wojciechowi Żurawskiemu (nie odebrali ich nieobecni zawodnicy: Joanna Witkowska i Jakub Pinkowski) oraz akt przyznania nagrody pieniężnej w wysokości 1000 zł trenerowi Justynie Siewierskiej, który w jej imieniu odebrała Dyrektor Gimnazjum nr 1 w Mosinia Ewa Agnieszka Szymańska.

Kierownik Ośrodka Sportu i Rekreacji w Mosinie Waldemar Demuth złożył podziękowanie i gratulacje wszystkim, którzy przyczynili się do osiągnięcia tych sukcesów sportowych.

Następnie uczestnicy XIV uroczystej sesji Rady Miejskiej w Mosinie obejrzeni kilkuminutowy film z biegu „Elegant na 5”, który odbył się podczas Dni Mosiny w dniu 24 maja 2015 r.

Kierownik Ośrodka Sportu i Rekreacji w Mosinie Waldemar Demuth poinformował, że w ramach tego biegu odbyła się rywalizacja szkół i przedszkoli pod względem jak największego procentowego udziału w nim uczniów tych placówek oświatowych. Pamiątkowe dyplomy za udział w tym konkursie otrzymały: Zespół Szkół w Krośnie, Szkoła Podstawowa nr 1 w Mosinie, Gimnazjum nr 1 w Mosinie, Zespół Szkół w Mosinie, Szkoła Podstawowa w Pecnej, Zespół Szkół w Rogalinie i Przedszkole Integracyjne nr 3 w Mosinie, a triumfatorzy tej rywalizacji: Szkoła Podstawowa w Krosinku – voucher na zakup sprzętu

sportowego w wysokości 800 zł i Przedszkole Niepubliczne im. Janka Wędrownicza w Mosinie – voucher na zakup sprzętu sportowego w wysokości 500 zł. Dyplomy i vouchery obecnym na sesji dyrektorom lub przedstawicielom tych placówek oświatowych wręczył Burmistrz Gminy Mosina Jerzy Ryś.

Kierownik Ośrodka Sportu i Rekreacji w Mosinie Waldemar Demuth powiadomił, że wysoki poziom usportowienia Gminy Mosina został dostrzeżony poza jej terenem i wręczył Burmistrzowi Gminy Mosina Jerzemu Rysiowi Puchar Starosty Poznańskiego dla Gminy Mosina za II miejsce dla najbardziej usportowionej gminy w Powiecie Poznańskim.

Burmistrz Gminy Mosina Jerzy Ryś złożył podziękowanie Staroście Poznańskiemu za przyznane wyróżnienie Gminy Mosina oraz wszystkim zaangażowanym w Gminie Mosina w krzewienie kultury sportowej. Zachęcił przy tym obecnych do czynnego uprawiania sportu. Przewodnicząca obrady Małgorzata Kaptur podziękowała Kierownikowi Ośrodka Sportu i Rekreacji w Mosinie Waldemarowi Demuthowi za przygotowanie tej części uroczystej XIV sesji Rady Miejskiej w Mosinie, która była poświęcona sportowi oraz za jego pracę na rzecz sportu na terenie gminy Mosina, a następnie podziękowanie za jego pracę złożył również Burmistrz Gminy Mosina Jerzy Ryś.

Prowadząca obrady Małgorzata Kaptur złożyła gratulacje wszystkim sportowcom, którzy odebrali dzisiaj nagrody i ich rodzicom, a następnie zarządziła przerwę w obradach.

W jej trakcie, na Salę Reprezentacyjną przybyła radna Wiesława Mania, tak więc odtąd w dalszym ciągu udział brało 20 radnych.

Po wznowieniu uroczystej XIV sesji Rady Miejskiej w Mosinie, przewodnicząca obrad Małgorzata Kaptur zwróciła uwagę, że ideą dzisiejszej debaty, poświęconej 25-leciu samorządności w Gminie Mosina, jest to, aby radni Rady Miejskiej w Mosinie obecnej kadencji wysłuchali rad byłych mosińskich samorządowców.

Radny Rady Powiatu w Poznaniu Jacek Szeszuła przedstawił swoje refleksje, pod tytułem: „Zatrzymane w kadrze – Mosina 1990”, które *stanowią załącznik niniejszego protokołu*.

Radca prawny Maciej Kielbus przedstawił wykład pod tytułem „Samorząd terytorialny wczoraj, dziś i jutro”. W jego ramach między innymi wyraził przekonanie, że poszukiwanie początków samorządu terytorialnego to kwestia umowna, można je dostrzec w Ordynacji Miejskiej z 1791 r., która została później włączona do Konstytucji 3 Maja, do rozdziału „Prawo o miastach”. To właśnie w tych przepisach zaczął rozwijać się nowoczesny samorząd terytorialny. W wyniku rozbiorów rozwój samorządności został bardzo zahamowany i był zależny od państw zaborczych. Najślabiej samorząd terytorialny rozwijał się w zaborze rosyjskim. W zaborze pruskim powstał trójszczeblowy podział samorządu terytorialnego (gminy, powiaty, prowincje). Po I wojnie światowej i odzyskaniu niepodległości, podjęto decyzję o kontynuacji tego stanu rzeczy, dopóki nie zostanie wypracowana jasna i spójna dla całego kraju koncepcja. Pierwsze zapowiedzi zmian pojawiły się w Konstytucji Marcowej z 1921 r. Dopiero w 1933 r. pojawiła się tzw. ustawa scaleniowa, która wprowadziła na szczeblu powiatu i gminy jednolite instytucje samorządowe. Kształtujący się samorząd terytorialny zmierzał w stronę państwa autorytarnego, co dały wyraz zapisy Konstytucji Kwietniowej z 1935 r. (samorząd terytorialny jest jednym z instrumentów realizacji administracji państwowej). Dekret z 1945 r. przywrócił częściowo instytucje samorządowe znane z II Rzeczypospolitej, jednak prawo samorządowe coraz bardziej zaczęło nasiąkać wpływami radzieckimi. Jednym z przejawów takiego stanu rzeczy było wprowadzenie rad narodowych. W 1950 r. uchwalono ustawę o terenowych organach jednolitej władzy państwowej, całkowicie likwidując struktury administracji samorządowej na terenie całego kraju. Wprowadzono jednolity aparat państwowy. System rad narodowych podlegał wielokrotnym zmianom, z pozorną liberalizacją. Temat samorządów pojawił się na posiedzeniu „Okrągłego Stołu”, w jednej z grup roboczych. Jednak obrady na ten temat

zakończyły się tylko podpisaniem protokołu rozbieżności. Rozbieżności te dotyczyły przede wszystkim szczebla gminnego, ale także powiatowego i wojewódzkiego. Strona opozycyjna chciała jak najszybciej doprowadzić do zmian dotyczących funkcjonowania samorządu terytorialnego. Strona rządowa jednak opowiadała się za odłożeniem w czasie zmian w tym zakresie. Pomimo fiaska rozmów o samorządzie przy „Okrągłym Stole”, to wydarzenie miało fundamentalne znaczenie dla dalszych wydarzeń w tym temacie. Obrady „Okrągłego Stołu” doprowadziły do wyborów w lipcu 1989 r., w wyniku których zaszły zmiany w izbie niższej polskiego parlamentu, ale także powstała izba wyższa – Senat, który stał się matecznikiem prawa samorządowego. 29 lipca 1989 r. odbyło się pierwsze posiedzenie Senatu, na którym powołano komisję samorządu terytorialnego. Jedną z pierwszych uchwał tej komisji było przystąpienie do prac nad ustawą o samorządzie terytorialnym. 8 marca 1990 roku Sejm uchwalił ustawę o samorządzie terytorialnym. Stanowiła ona podstawę wdrożenia reformy samorządowej. W jej wyniku powstało blisko 2500 gmin wyposażonych we własną osobowość prawną, własny majątek, odrębność finansową, organizacyjną, kontrola państwa następowała jedynie pod względem legalności działania. 27 maja 1990 r. odbyły się pierwsze wybory do rad gmin. Na początku 1991 r. został reaktywowany Związek Miast Polskich. W 1993 r. Polska ratyfikowała w całości Europejską Kartę Samorządu Terytorialnego. Drugim aktem prawnym, który wpłynął na dzisiejszy kształt prawa samorządowego, była Konstytucja RP z 2 kwietnia 1997 r. Kolejnym kamieniem milowym w rozwoju samorządów była reforma z 1998 r. wprowadzająca województwa i powiaty. 20 czerwca 2002 r. uchwalono ustawę o bezpośrednim wyborze wójta, burmistrza i prezydenta. Ustawa ta zmieniła relacje pomiędzy radnymi a wójtem, burmistrzem, prezydentem miasta.

W ramach swojego wystąpienia, były europoseł i mieszkaniec gminy Mosina Marcin Libicki stwierdził między innymi, że w 1978 r. zaczęło się tapnięcie w gospodarce, które zaowocowało powstaniem Solidarności w 1980 r. Wtedy na terenie gminy Mosina powstała Solidarność Rolników Indywidualnych. Pierwszym przewodniczącym był Mariusz Dworzak z Radzewic, a drugim Marcin Libicki. Zenon Pilarski z Mosiny był przewodniczącym zarządu wojewódzkiego. W latach „80-tych” zbierano składki na pomoc internowanym, pieniądze przekazywane były do zakonu dominikanów, który prowadził opiekę nad rodzinami internowanych. W III RP Solidarność Rolników Indywidualnych nie odgrywała już takiej dużej roli. Zwrócił też uwagę, że na filmie zaprezentowanym przez p. Demutha widać jak Mosina się zmieniała, jak upodobniła się do miast „na Zachodzie” pod względem estetycznym, wizualnym, pod względem zadbania o każdy detal. Oczywiście firmy się zmieniły, nie ma już tych wielkich fabryk, są one gdzie indziej, ludzie pracują w firmach usługowych, turystycznych, w ośrodkach sportowych. Samorzady właśnie dały to „oko gospodarza” na miejscu. Co do przyszłości, to potrzebna jest kolejna wielka reforma samorządu, tak, żeby samorząd mógł czerpać dochody ze swojego terenu i sam je wydawać.

Następnie prowadząca obrady Małgorzata Kaptur zaprosiła uczestników do dyskusji na temat 25-lecia samorządności w Gminie Mosina, do podzielenia się swoimi refleksjami na temat przeszłości i pomysłami na przyszłość.

Pan Bogdan Robakowski w ramach swojego wystąpienia stwierdził między innymi, że początek samorządności był dosyć entuzjastyczny, w OKS-ie każdy znał swoją wartość. „Znaleźliśmy się” w samorządzie nie z powodu założeń politycznych, a w wyniku uznania, za to, co ktoś robił, za dokonania zawodowe. Początki samorządu były dość trudne, ponieważ „ustawa o samorządzie” zmieniła diametralnie funkcjonowanie „urzędu”. Trzeba było tworzyć nowe referaty, nowe zakłady, aby sprostać wymogom ustawy samorządowej. To, we współpracy z „Radą” się udawało i samorząd szybko zaczął wydawać znaczące decyzje. Z chwilą nastania ustawy samorządowej przestał funkcjonować Urząd Stanu Cywilnego, a burmistrz stał się kierownikiem „urzędu”. Zanim powołano nowego kierownika, udzielił on 14 ślubów. We wrześniu 1991 r. zaczęła funkcjonować Straż Miejska w Mosinie. W tym

czasie powstał też Zakład Usług Komunalnych w Mosinie. Problemem w tych czasach, był problem finansowy, gdyż dostępne środki nie wystarczały na swobodne działanie. Budżet gminy „zaczęliśmy od około 27 milionów”, stopniowo to wzrastało. Od 1992 r. „ruszyło” zarządzanie oświatą. Koordynatorem oświaty był pan Zdzisław Mikołajczak. Szeroko dyskutowany był także problem kanalizacji i wodociągów, na te tematy dyskutuje się także dziś. Jeśli chodzi o administrowanie gminą, to było dobrze: „urząd” funkcjonował, wydawane były decyzje. Jednak w sferze rozwoju Gminy, to jest gorzej, w niektórych momentach można powiedzieć, że jest źle. Jednym z powodów jest to, że jeśli chodzi o kanalizację i wodociągi, to „funkcjonujemy” w pewnych rygorach. „Nie skorzystaliśmy” do końca z tego, co dawały ustalenia ustawowe. Interes w Gminie nie do końca „zabezpieczyliśmy”. Relacja z AQUANET dzisiaj jest zła: Realizacja tego celu publicznego, który nie jest celem publicznym żadnego z burmistrzów Mosiny, tylko prezydentów Poznania. W latach „60-tych” tak zadecydowano. W latach „90-tych” należało ocenić, że „jesteśmy” równoprawnym partnerem pomiędzy wielką aglomeracją, a małą gminą. We współdziałaniu między gminami, jest powiedziane, że ma być wykorzystywany element partnerstwa, a nie charakter władczy. Ta sprawa „wodna” hamuje „nam” rozwój. Gmina, która nie jest w stanie sama realizować takiego celu, może wchodzić „w związki”, to jest wpisane w współdziałanie. Ale tą gminą nie jest i nigdy nie powinna być Gmina Mosina. „My byśmy gospodarkę wodno-ściekową uporządkowali” za mniejsze pieniądze i w lepszym zakresie. Natomiast dzisiaj „mamy” porozumienie, które nie rekompensuje w żadnym miejscu stref ochronnych. Z 17 tysięcy ha, które ma Gmina, 6 jest objętych strefą. Jeżeli właściciel strefy nie musi się w ogóle przejmować rygorami, które są na tej strefie, to inwestuje Gmina i wydaje pieniądze na budowę kanalizacji, deszczówki, aby chronić tę strefę. Później potrzebne są pieniądze na inne cele, ale ich brakuje. „Musimy doprowadzić” do zmiany tej sytuacji poprzez renegotjację tego porozumienia. Trzeba zmusić tę wielką aglomerację, „żebyśmy też byli partnerami”, a nie w charakterze władczym „czekamy” na kolejne decyzje o strefach, hamulcach, o tym wszystkim, co może tej Gminie przeszkadzać, czy utrudniać. Racją jest, że prawo stanowi strefę ochronną ujęcia wody, ale „my musimy żyć, rozwijać się”, muszą budować się nowe zakłady. Brakuje „nam” miejsc pracy i „musimy uaktywnić” tereny gospodarcze. Kolejnym tematem dla samorządu jest funkcjonowanie Wielkopolskiego Parku Narodowego. Na początku nie było mowy o jakiegokolwiek zabudowie, teraz, dzięki „naszym” staraniom i rozmowom, mamy na przykład zabudowę Krosinka. Trzeba podtrzymywać ten dialog, aby Gmina mogła się rozwijać. Wracając do tego co mogłoby być zrobione: na przykład hala, zadaszenie nad targowiskiem. To były ustalenia I kadencji Rady Miejskiej w Mosinie: najpierw przyjęło się targowisko, potem był rozwój poprzez drobne stragany, dziś „widzimy”, że jest to dość ciekawy teren w układzie miasta i on musi być dopracowywany, aby nie zmieniał swojej funkcji. Zmiany wymagałby także układ komunikacyjny w tym rejonie. Kolejny temat to rejon ulic Wawrzyniaka, Leszczyńska, Śremska, Mostowa. „Powinniśmy w tym terenie w innej formie zacząć działać” i pewnie inwestycje drogowe tam poczynić. W 2005 r. uchwalono plan dla terenów od hotelu MORENA do Jeziora Budzyńskiego – miała tam być obwodnica. Plan ten nie jest od tamtego czasu realizowany, a plany powinny być uchwalane po to, żeby aktywizować. Ta planowana obwodnica jest konieczna, bo uporządkowałaby ruch. Trzeba byłoby wrócić znowu do koncepcji „uruchomienia Osowej Góry”, skoro „jesteśmy” gminą turystyczną. Można zabudować w jakiejś części gastronomicznie Pozegowo. Ważna jest także kwestia komunikacji, drogi do Poznania. Jeśli chodzi o działalność Ośrodka Pomocy Społecznej, to nie można mieć uwag co do wykonywania zadań ustawowych. „Mówiliśmy” jednak o stworzeniu domu dziennego pobytu „w pałacu na Budzynie”, ten temat zaniknął – „może powinniśmy wrócić do tego”. „Musimy podnieść” rangę świadczonej pomocy społecznej, poprzez stworzenie domu dziennego pobytu.

Następnie w ramach swojego wystąpienia pan Jan Marciniak stwierdził między innymi, że lata 1989, 1990 i późniejsze to był bardzo trudny okres, jednocześnie szczęśliwy dla kraju i dla Gminy. Trudny dlatego, że „zdawaliśmy sobie sprawę, co nas czeka”, a do tych funkcji „nie byliśmy” w ogóle przygotowani: do funkcji administracyjnej i do funkcji radnego – „uczyliliśmy się tego”. Z czasem „nabyliśmy” większej ogłady, doświadczenia i konsekwencji w działaniu. Ta konsekwencja w działaniu doprowadziła chociażby do tego, co przedstawił Kierownik OSiR, czyli powstania obiektów sportowych, rozwoju sportu. To jest konsekwencja wejścia Polski i Gminy na drogę samorządu. Ten samorząd terytorialny nie do końca był taki „nasz”. Każda decyzja podejmowana przez „Radę”, burmistrza miała swoje implikacje wynikające z ustaw. „Nie mogliśmy tworzyć” prawa autentycznie gminnego. Były uchwały, ale w swojej preambule odwoływały się do ustawy. Na przykład sprawa podatków od nieruchomości, inne podatki lokalne, w tym podatek od psa. Teraz „Rada” może już nie podejmować uchwały o tym podatku. Kiedyś podatek ten wywoływał wiele nieporozumień, politowania, a ustawodawca nakazywał uchwalać ten podatek. Wiele było takich kwestii, które były narzucone przez ustawodawcę, na przykład podatek od nieruchomości, gdzie ustawa szczegółowo wskazywała jakie warunki budynek musi spełniać, kiedy się płaci podatek, a kiedy nie. Wracając do OKS i I kadencji Rady Miejskiej w Mosinie, burmistrz Bogdan Robakowski kandydował także na radnego z Krosinka, ale zajął 3 miejsce – wygrał wtedy Przemysław Pniewski. Oświadczył przy tym, że był zawsze zwolennikiem oglądania złotówki z dwóch stron. Liczenia jej, bo każdą złotówkę „powinniśmy cenić”. Każda złotówka to jest wartość. Gmina Mosina to dzisiaj około „90 milionów” budżetu rocznego, 10 tysięcy złotych to niby jest nic, ale chciałby uświadomić, że za 10.000,00 zł można zrobić około 50-70 mb chodnika. Są takie ulice na wsiach, w mieście. Jest wiele innych spraw, które można za „10 tysięcy” zrobić. Chciałby, aby każdy radny, obojętnie do jakiej komisji należy, traktował budżet jak budżet swój własny. „Spróbujcie państwo” zawsze się nad tymi 350 paragrafami przy uchwalaniu budżetu na kolejny rok, bardzo solidnie się pochylić. „Spróbujcie państwo”, tak on próbował, ale jemu się to nie udawało, prawie z każdej pozycji ściąć 5%, gdyż wtedy „będziecie mieć państwo” dużo oszczędności dodatkowych. W latach 2000, 2001, 2002 budżet Gminy wynosił około 35 milionów złotych. Na inwestycje „wydawaliśmy” 13 milionów złotych, jest to około 30 % budżetu. Tego „państwu” życzy w roku 2016, 2017 i 2018.

Pan Marek Ignaszewski w ramach swojego wystąpienia przypomniał między innymi, że wielu radnych I kadencji już nie żyje. Poprosił przy tym, aby wstać i uczcić ich pamięć chwilą ciszy. Następnie stwierdził, że dużym problemem na początku było wystawienie odpowiednich ludzi na radnych. Jako „solidarność rolników wystawiliśmy” 9 osób na terenie gminy. Resztę „dogadywał” OKS razem z „solidarnością robotniczą”. Po wyborach widać było, że państwo jest biedne, w gminie jest bieda, sytuacja była dość dramatyczna. Dlatego radni jednogłośnie zdecydowali, że nie będą pobierać żadnych pieniędzy za pełnienie funkcji radnego, czy przewodniczącego. Tak było przez okres dwóch lat. Później ustawa określiła, że te pieniądze będzie trzeba pobierać, „ustaliliśmy więc” bardzo niską dietę. Współpraca wtedy była dość dobra, były jakieś perturbacje, jak ktoś wspomniał, że np. odwołano zarząd w połowie kadencji, ale na dzień dzisiejszy „nie gniewamy się jedni na drugich, na ulicy, jak się spotkamy, to rozmawiamy ze sobą”.

Następnie w ramach swojego wystąpienia pani Barbara Koralewska zwróciła między innymi uwagę, że była swego czasu dyskusja, czy wieś razem z miastem, czy osobno. Dobrze się stało, że „jesteśmy” wszyscy razem: „zawarcie” i „przedwarcie”. Cieszy się, że Gmina jest w takich granicach, czasami trudnych, bo chociażby w oświacie ilość szkół, rozproszonych na tym dużym terenie. Pamięta burzliwą dyskusję na temat przystąpienia do powiatu – może Śrem, bo łatwiej dojechać. Powiat poznański jest dla „nas” też trudnym tematem, ponieważ są

w tych okolicznościach gminach tematy różne: komunikacja, szkoły. Wyraziła przy tym radość, że dyskusja odnośnie reformy terytorialnej trwa nadal. Podziękowała też samorządowi za obecną formę przeprowadzania wyborów na sołtysów i rady sołeckie. Zaangażowanie burmistrzów i „urzędu” – szacunek za takie podejście. Zapewniła przy tym, że czuje się dowartościowana, a małe wsie tym bardziej. Poprosiła także, żeby ten koncept został utrzymany w tematach realizowanych na terenach „naszych” wsi. Sołtysi są wybrani, rady sołeckie chcą uczestniczyć, chcą być partnerami w rozmowach dotyczących realizacji nawet drobnych tematów.

Pan Przemysław Pniewski w ramach swojego wystąpienia stwierdził między innymi, że rozpoczynając działalność samorządową przyjął sobie takie założenie oparte na sentencji łacińskiej: „Cokolwiek czynisz, czyń rozważnie i miej baczenie na efekt”. Każdy z „nas” chciałby, żeby jego efekty pracy były jak najlepsze. Przez te 25 lat udało się wiele zrobić, ale między innymi dzięki temu, że Gmina Mosina była zawsze w miarę stabilna finansowo, udało się zbudować szereg ważnych instytucji, które służą mieszkańcom. Dziś „mieliśmy” świetną prezentację przygotowaną przez Kierownika OSiR. Takich instytucji na terenie gminy Mosina działa więcej: jest MOK, OPS, „mamy” kilkanaście dobrze pracujących szkół i to jest też dorobek tego samorządu, poszczególnych radnych wszystkich minionych kadencji. Również „państwo teraz macie” okazję, możliwość dołożyć swoją „cegielkę”. Wybory w ubiegłym roku wyłoniły burmistrza, „Radę” i każdy z „państwa” otrzymał mandat do sprawowania funkcji i podejmowania decyzji. Warto na progu tej nowej kadencji przejrzeć trzy ważne dokumenty gminne i na bazie tego podejmować decyzje, co zrobić jeszcze do końca tej kadencji. Są to: „strategia, studium i wieloletni plan finansowy”. Cokolwiek wymyśli się w „strategii”, czy w „studium”, to trzeba później starać się to sfinansować. W tej chwili jest możliwość taka, że można przez wieloletni plan finansowy rozpiąć to sobie na poszczególne lata i tym samym wypracować pewien model działania na całą kadencję. „Pracujemy” dla mieszkańców, dlatego włączenie społeczności lokalnej do myślenia i działania dla dobra wspólnego to wyzwanie dla władz samorządowych. Demokracja polega na tym, że jest „50 plus 1 głos” i ten wygrywa. „Państwo jesteście” w tej dobrej sytuacji, że dzisiejsza atmosfera społeczna pozwala na budowę kapitału społecznego współdziałania, czyli to zaufanie, którym obdarzyli „was” mieszkańcy, w szczególności myśli tu o wyborach burmistrza, warto wykorzystać, ponieważ Ziemia Mosińska, jej historia, teraźniejszość i przyszłość tworzą takie spoiwo, na którym można to zbudować. Warto słuchać ludzi. Myśliciel Baltazar Gracjan powiedział między innymi tak: „Co da ci to, że będziesz się podobał samemu sobie, jeśli nie spodobaś się innym. Samozadowolenie może liczyć tylko na pogardę. Jeśli sam sobie przyznasz kredyt, zaciągniesz dług u innych. Mówienie do siebie i słuchanie siebie nie jest drogą do tego, aby postępować dobrze. Mówienie do siebie to szaleństwo. Słuchanie siebie zamiast innych, to szaleństwo podwójne. Niektórzy ludzie maltretują nasze uszy refrenami: mam rację, tym samym zachęcają nas w celu uzyskania aprobaty lub pochlebstwa i poddają w wątpliwość własny rozsądek. Próżni ludzie lubią rozmawiać z echem, ich słowa stają się wysoko, a głupcy gnają, by wspomóc je wstrętnym: dobrześ powiedział”. Warto ten dany burmistrzowi i radnym, a także sołtysom, radom sołeckim i zarządom osiedli mandat właściwie realizować, zdawać sobie sprawę z tego, że są duże oczekiwania wobec „was”. Te oczekiwania dzisiaj zostały jeszcze podbudowane wyborczymi obietnicami. One z reguły są trochę na wyrost, ale dzisiaj zweryfikowanie tego jest bardzo ważne, aby w tej niemałej ilości pracy, która jest przed „państwem”, udało się sprostać, aby społeczność Gminy w pewnym momencie miała satysfakcję z dokonanych wyborów, że wybrali właśnie „państwa”. Warto pamiętać myśl księdza biskupa Jana Chrapka, który powiedział: „Idź przez życie tak, aby ślady twoich stóp przetrwały ciebie”. Samorząd, „którego państwo jesteście przedstawicielami” i Rada Miejska, generalnie opiera się na dyskusji, wymianie racji, wymianie argumentów. Dlatego budując

niewielką kulturę debaty warto pamiętać, aby w wygłaszanych opiniach każdy się z własną liczy korzyścią i mnóstwo zawsze znajduje argumentów w bujnej wyobraźni. Uczucie zwykle góruje nad rozumem. Z dwóch osób, które są odmiennego zdania każda jednakowo bywa sobie pewną, lecz prawda jest tylko jedna, nigdy nie chciała być dwulicową. Mędrzec powinien to brać pod uwagę i wysuwając wątpliwości leczyć ludzi z uporu. Trzeba zatem stanąć po stronie przeciwnika, żeby zbadać dokładnie podstawy jego twierdzeń. Nie potępiając niczego z góry. Życzy też „państwu”, aby wśród tych najbliższych kilkudziesięciu sesji, które „macie” przed sobą, „kilkuset komisji, które odbędziecie”, udawało „wam” się właśnie działać na zasadzie takiej, co wydaje jemu się być olbrzymim dorobkiem samorządu pierwszej kadencji. Mianowicie „doszliśmy” do sytuacji takiej, że wiele godzin „budowaliśmy podstawy naszego samorządu” w dyskusji, w rozmowie merytorycznej. Sesje były bardzo długie, trwały od 8 do 10 godzin i niestety nie w tak komfortowych warunkach, „jakich państwu dzisiaj zazdrościmy”. „My pracowaliśmy w salce”, w której w tej chwili pracuje 6 urzędników. Wtedy pracowało 31 radnych i zazwyczaj kilkudziesięciu obserwatorów. Ludzie byli zainteresowani pracą samorządu. Oby koniec „waszej” kadencji był równie promienny jak początek.

Następnie w ramach swojego wystąpienia pan Stanisław Dębiec stwierdził między innymi, że „mieliśmy” w gminie taką wieś, która nazywała się Niwka. Została ona włączona w pewnym momencie do miasta Puszczykowa. Obręb każdego sołectwa ma jakby stały wzór. Całe ujście Kanału Mosińskiego do Warty należy do Miasta Puszczykowa, ze względu na tę „naszą” kiedyś wieś, od setek lat będącą w gminie Mosina. Teraz jest problem, ponieważ zaczyna się zainteresowanie wodą i innymi rzeczami, a „mamy” niezaprzeczalny atut ujścia „kanału”, gdzie można stworzyć przystań rzeczną wewnątrz ładu – taką marinę. Tych, którzy interesują się sportami wodnymi jest dosyć dużo. Z tym wiąże się jeszcze jedna sprawa, podtrzymania relacji między Mosiną a Poznaniem, jeżeli chodzi o firmę AQUANET. To wiąże się także z odzyskaniem pewnych terenów, chociaż niedużych, ze strefy ujęcia wody. Te tereny, gdzie wpada Kanał Mosiński do Warty są bardzo atrakcyjne turystycznie. Istniejące studnie są nieczynne, bo są zanieczyszczone, gdyż tam kiedyś było wysypisko śmieci. Trzeba ten problem w jakiś sposób podnieść. Były to czasy, kiedy nie było samorządności i decyzje były podejmowane przez władze, często ze szkodą dla mieszkańców. Przewodnicząca obrad Małgorzata Kaptur wyraziła przekonanie, że dyskusja się wspaniale rozwija, jest dowodem na to, iż „my”: jej mieszkańcy „potrafimy ze sobą spokojnie i kulturalnie rozmawiać”, co jest ogromną wartością i budującym doświadczeniem z tego dzisiejszego spotkania. Jednak szanując czas wszystkich, trzeba zmierzać ku zakończeniu dzisiejszej debaty, jednocześnie już teraz zaznaczając, że widać taką potrzebę: obecna „Rada” będzie organizowała takie spotkania z osobami zainteresowanymi, niezależnie czy to są samorządowcy, czy mieszkańcy, ponieważ „musimy ze sobą rozmawiać”. To wielokrotnie zostało powiedziane. „Nie możemy pozwolić sobie” na marnowanie mądrości, która w „nas” wszystkich jest.

W ramach swojego wystąpienia Zastępca Burmistrza Gminy Mosina Przemysław Mieloch stwierdził między innymi, że jeśli chodzi o sprawę renowacji umów z AQUANET-em, to sprawa jest ciężka, to nie jest takie proste. „Rozważamy” z Burmistrzem Gminy Mosina Jerzym Rysiem takie rozwiązania, które pozwolą „nam” efektywnie współdziałać w ramach AQUANET-u i efektywnie wyzyskać to, „co żeśmy tam złożyli”. Jeśli chodzi o Wielkopolski Park Narodowy, to „odbyliśmy” kilka rozmów „z dyrektorami parku”, wychodząc sobie naprzeciw w kilku sprawach – wydaje się, że „dochodzimy do porozumień”. „My, jako Gmina, rezygnujemy z budowy bloków tuż pod wzgórzem pozegowskim na 5 ha gruntu, z drugiej strony będziemy odchodzili od bloków przy wjeździe do Mosiny po prawej stronie”, na terenie ogródków działkowych, zamierzając przekształcić ten teren w usługi w zieleni, z możliwością budowy stacji benzynowej, na co „park” ustnie wyraził zgodę. Jest to jednak

długa procedura, gdyż jest to kwestia zmiany „studium”. Ulica Wawrzyniaka, Leszczyńska, Śremska i Mostowa – rozumie, że sugestia była w kierunku zrobienia tam ronda. Teren za Moreną do Jeziora Budzyńskiego, gdzie plan miejscowy był robiony 11 lat temu – „będziemy budowali” tam tzw. „Czerwonkę”, czyli odbicie od Szosy Poznańskiej, na razie na etapie „do wpięcia” na wysokości ul. Mickiewicza. „Jesteśmy teraz w trakcie podejmowania decyzji” i składania wniosku do „Rady”. Chodzi o sprawę wykupu tego zakładu, teraz na tym majątku „położył rękę komornik”, będzie wystawiona ta nieruchomość na licytację i w tym momencie, „jeżeli my to kupimy, to będziemy mieli przebicie, jeśli chodzi o ten drugi etap obwodnicy”. To jest obszar prawie 3 ha, tam są budynki, które można przekształcić na mieszkania socjalne, których jest brak. Teraz brakuje „nam” tych mieszkań, a „mamy” tytuły sądowe nakazujące „nam” płacić odszkodowania z tego tytułu, że „my, jako Gmina, nie zapewniliśmy mieszkań socjalnych po wyrokach sądowych”. Dalej jest plan miejscowy, który na wysokości firmy zajmującej się handlem ogumieniem, „wpina się” w ul. Konopnickiej. Dla tego obszaru, czyli za MORENĄ, rejon ul. Konopnickiej i Orzeszkowej „mamy” deklarację pisemną AQUANET-u, co do tego, że firma ta najprawdopodobniej w tym roku zacznie budowę kanalizacji i wodociągów na tamtym obszarze. Teraz „składamy” wniosek do „Rady”, żeby to uchwalić w budżecie, czyli tamten teren „zagospodarujemy”. Budowa kanalizacji i wodociągów nie będzie podnosiła ceny ścieków, ponieważ znajduje się w strefie ochronnej ujęcia wody. W związku z tym, że w tym pierwszym etapie będzie przebicie na ul. Mickiewicza, to już to ogranicza możliwość tworzenia tego szybkiego tramwaju na Ludwikowo. Dom dziennego pobytu jeden powstał: to są prywatni inwestorzy, którzy w pewnej perspektywie czasowej zamierzają na granicach „naszej Gminy” takie budować. Odnosząc się do słów pana Jana Marciniaka, żeby był podatek dochodowy od każdego mieszkańca, to teraz „mamy” udział w PIT i to jest 40 %, czyli więcej niż ten 1 %. W Polsce łączny udział w kwotach bezwzględnych PIT-u maleje, to też będzie „nas” dotykało i dotyka. Jeśli chodzi o 30 % wydatków w budżecie w latach 2000, 2001, 2002, to w dużej mierze było to spowodowane wzięciem kredytu na budowę kanalizacji – to była kwota, zdaje się, „16 milionów”. Z tego też tytułu był taki przyrost w tym momencie udziału wydatków inwestycyjnych w budżecie Gminy. Odnosząc się do wypowiedzi pani Barbary Koralewskiej, „to tak właśnie pragniemy postępować i działać, chcemy być na spotkaniach wiejskich, nie zawsze się to nam udaje, bo jest nas tylko dwóch, a spraw jest bardzo wiele”. Trzeba się z nimi zapoznać, przejrzeć, przemyśleć i podejmować pewne decyzje. Jeśli chodzi o obietnice wyborcze, to „my złożyliśmy ich bardzo mało”. „Złożyliśmy obietnicę” wybudowania „Czerwonki”, wybudowania pływalni, stworzenia budżetu obywatelskiego, stworzenia planu budowy dróg gminnych oraz „obiecaliśmy, że będziemy postępowali w sposób zgodny, otwarty, będziemy się starali unikać konfliktów, będziemy działali sprawiedliwie i zgodnie z prawem”. Tylko tyle „obiecaliśmy i zamierzamy tego dotrzymać”. Jeśli chodzi o kwestię zmian granic, to jest to temat bardzo ciężki, „jak kiedyś wejdzie odpowiednia ustawa, to wrócimy do tematu”.

Prowadząca obrady Małgorzata Kaptur stwierdziła, że ponieważ poprzednie spotkanie dotyczące 25-lecia samorządu w Gminie było połączone z wręczeniem pamiątek z okolicznościową monetą, chciałaby wręczyć taką pamiątkę również panu posłowi Marcinowi Libickiemu. Następnie podziękowała za uwagę i za wszystko co zostało tutaj powiedziane, zaprosiła także na kolejne sesje, na posiedzenia komisji, które są otwarte dla wszystkich mieszkańców.

Radna Jolanta Szymczak oświadczyła, że jako młody samorządowiec, chciała podziękować przedmówcom za to, iż tak pięknie w historyczny sposób przybliżyli wszystkim historię, czyli te 25 lat samorządu. Podziękowała również mieszkańcom, którzy przybyli na to spotkanie. To, że „dowiedzieliśmy się”, iż władza, czyli w dużej mierze „pan burmistrz”, ma dużą władzę w tym momencie i że to, co było historyczne, jest czymś wspaniałym, na tym

„możemy się uczyć”, to jak najbardziej „możemy wszystko pamiętać, ale chcielibyśmy iść do przodu”. Właśnie z taką wizją przyszłości chciałyby się zwrócić do „pana burmistrza”. Są tutaj ze nią mieszkańcy Osiedla Czarnokurz, którzy też liczą na to, że to osiedle będzie miało świetlaną przyszłość, która wiąże się z tym, iż jak wszyscy „państwo” wiedzą, Gmina Mosina w ubiegłym tygodniu dowiedziała się o tym, że środki na rozbudowę mosińskich ulic zostały przyznane z „urzędu wojewódzkiego” – „sięgamy po te środki”. „Pan Burmistrz” również. „Chcielibyśmy się dowiedzieć”, czy istnieje szansa, aby na mosińskim Czarnokurzu ulice, które zostały zaplanowane do wybudowania z tych środków, to jest prawie 3 milionów złotych, zostaną przeznaczone właśnie na tę inwestycję i tego chcieliby dowiedzieć się dzisiaj mieszkańcy osiedla przybyli na tę dzisiejszą sesję. Z bardzo wielką uwagą wysłuchali „historii i przyszłości”. Chciałyby w imieniu mieszkańców – jest ona ich głosem – dowiedzieć się tutaj w tej chwili, jak „pan Burmistrz” widzi przyszłość mosińskiego samorządu i mosińskich mieszkańców Osiedla Czarnokurz.

Zastępca Burmistrza Gminy Mosina Przemysław Mieloch poinformował, że w dniu 8 czerwca został wysłany e-mail z Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu do Gminy Mosina, iż do 12 czerwca „mamy udzielić odpowiedzi” na to, czy Gmina Mosina podejmie sprawę inwestycji na Czarnokurzu. „Urząd wojewódzki” w tym e-mailu, 10 czerwca wpłynęło pismo w sensie formalnym, gdzie było określone, że wysokość dofinansowania wynosi 82.001,00 zł, czyli 3,5 % całości wnioskowanego dofinansowania. Z informacji, jakie uzyskiwał „nasz” pracownik wynikało, iż inne gminy, które realizują projekt „schetynówka” w pierwszym podejściu, „bo my załapaliśmy się na listę rezerwową”, już są po przetargach i że powstały oszczędności. Natomiast w tym momencie na piśmie „mieliśmy stwierdzone”, że to jest 82.001,00 zł, przy całości kosztorysu inwestorskiego na kwotę 7.300.000,00 zł. Można byłoby spróbować ryzykować sytuację taką, że „my otrzymamy to całe dofinansowanie”. Choć w tym momencie samorząd Gminy Mosina, radni, w czasie do 12 czerwca musieliby podjąć decyzję, że to zadanie ma być realizowane, mając na piśmie tylko 82.001,00 zł, ale nawet „gdybyśmy poszli w tym kierunku” to jest inny problem, który nazywa się czas i termin realizacji tej inwestycji. W roku minionym była realizowana inwestycja na ul. Gałczyńskiego. Parametrami była nieco mniejsza niż inwestycja na Czarnokurzu. Wówczas, w tamtym roku Gmina ogłosiła przetarg 16 kwietnia 2014 r. „My, w momencie uzyskania tej informacji, przetargu nie mieliśmy ogłoszonego, bo nie mogliśmy go ogłosić”, dopóki nie było zmian w budżecie, czyli „mielibyśmy poślizg dwóch miesięcy”, przy czym budowa ul. Gałczyńskiego była prostsza, teren płaski, tu na Czarnokurzu nie jest to teren płaski i zakres robót większy. Realizując to zadanie na ul. Gałczyńskiego Urzędowi Miejskiemu udało się wykonać te prace do 24 listopada. Termin wykonania, to było generalnie 15 listopada, rozliczenie i wystawienie faktur to koniec listopada, czyli to wszystko to były ostatnie dni. Gdyby „urząd” się spóźnił o tydzień, wówczas Gmina musiałaby oddawać środki. „My mamy” sytuację taką: „jesteśmy już teraz na poślizgu dwóch miesięcy”, po drugie, „jak ogłaszamy przetarg, to nie mamy gwarancji w jakim terminie go zrealizujemy”, bo jeżeli inwestorzy będą mieli pytania, to wtedy okres ogłoszenia się wydłuży, poza tym jeszcze mogą być odwołania. Tak naprawdę „my absolutnie nie panujemy nad terminem”. W związku z tym jest na 99,99 % pewne, że jeżeli nawet „byśmy uzyskali to dofinansowanie, to musielibyśmy je oddać”, co oznaczałoby, że Gmina w krótkim tempie sfinansowałaby całość inwestycji. Gdyby tak było, to wówczas „mielibyśmy” ograniczone możliwości finansowania inwestycji polegającej na „Czerwonce”. To, że „my” teraz z własnych środków, w czasie tego jednego roku „nie wybudujemy” tych ulic na Czarnokurzu, których to ulic Czarnokurz i tak ma relatywnie dużą ilość „zrobionych”... Zaprasza wszystkich chociażby na Osiedle „Nowe Krosno”, gdzie nie ma praktycznie żadnej ulicy zrobionej. „My te pieniądze będziemy musieli oddać”, czyli w całości „będziemy to musieli sami finansować”. „Nie mówimy przecież”, że przez następne 20 lat „nie będziemy

budowali” żadnej ulicy na Czarnokurzu. „Będziemy budowali”, tylko wolnej. Projekty są ważne, powstały one kilka lat temu, inwestycje są realizowane i „będziemy je nadal realizować”, tylko „będziemy je robili wolniej”. To „państwu” w imieniu burmistrza, za przyzwoleniem „Rady”, gwarantuje.

Przewodnicząca obrad Małgorzata Kaptur wyraziła przekonanie, że ciekawość mieszkańców została w jakimś stopniu tą odpowiedzią zaspokojona, w takim zakresie, na ile to było możliwe w czasie dzisiejszego spotkania. Następnie zakończyła uroczystą XIV sesję Rady Miejskiej w Mosinie o godz. 20.20.

**protokołował**  
*Piotr Sokołowski*  
**Piotr Sokołowski**

**przewodniczyła**  
*M. Kaptur*  
**Małgorzata Kaptur**